

4 tysiące do zwolnienia. Będzie protest pracowników Sanepidu?

Najprawdopodobniej wkrótce, jeszcze w czerwcu, "Solidarność" z sanepidów zorganizuje akcję protestacyjną przed Sejmem. Związkowcy sprzeciwiają się forsowanej przed Ministerstwem Rolnictwa reformie systemu kontroli bezpieczeństwa żywności. Szacuje się, że w jej efekcie pracownicy stracą nawet 4 tys. miejsc w Państwowej Inspekcji Sanitarnej, a żywność trafiająca na nasze stoły nie będzie należała do bezpiecznej.

30 maja rządy przyjął przygotowany przez resort rolnictwa projekt ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa żywności. Stało się to mimo obiekcji Ministerstwa Zdrowia i zdecydowanego sprzeciwu związków zawodowych. 5 czerwca w siedzibie I skrajnej Solidarności w Katowicach odbyła się konferencja prasowa dotycząca zagrożeń wynikających

z ustawy o PIB. - Niestety to już kolejna ustawa, przy okazji której rządzący nie wzięli pod uwagę zastrzeżeń związków zawodowych. Efekty jej wdrożenia będą takie, że po pierwsze ludzie stracą pracę, a po drugie kontrola bezpieczeństwa żywności, którą kupujemy w sklepach będzie zajmowała się weterynarze – mówił podczas konferencji Dominik Kolorz, szef I skrajnej Solidarności.

Jak poinformował Piotr Kaczmarczyk, przewodniczący Regionalnej Sekcji Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych NSZZ Solidarność w Katowicach, w dniach 8-10 czerwca we Wrocławiu odbędzie się Walne Zebranie Delegatów Krajowej Sekcji Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych podczas którego zostanie podjęta decyzja dotycząca terminu i formy działań protestacyjnych. - Najprawdopodobniej zorganizujemy protest przed Sejmem w dniu pierwszego czytania ustawy o PIB – powiedział Kaczmarczyk.

W wyniku reformy przygotowanej przez resort rolnictwa Państwowa Inspekcja Bezpieczeństwa żywności ma przejąć wszystkie zadania Inspekcji Weterynaryjnej, Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa oraz Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, a także zadania Państwowej Inspekcji Sanitarnej i Inspekcji Handlowej. - Kontrola bezpieczeństwa żywności, która dotychczas podlegała Ministerstwu Zdrowia, przejmie resort rolnictwa. Innymi słowy produkcja żywności i jej kontrola znajdą się w jednym ręku. To oczywisty konflikt interesów i zagrożenie dla zdrowia publicznego – wskazał Piotr Kaczmarczyk.

Nowa instytucja podległa resortowi rolnictwa ma przejąć od sanepidu wszystkie kompetencje związane z systemem kontroli bezpieczeństwa żywności. Wdrożeniu ustawy o PIB ma przejąć ok. 10 proc. pracowników Państwowej Inspekcji Sanitarnej, ale aż 30 proc. jej budżetu oraz majątku, czyli m.in. budynków i sprzętu. - To niejako z automatu spowoduje konieczność zwolnienia ok. 20 proc. pracowników sanepidów. W przypadku zwolnień grupowych będzie trzeba wypłacić tym pracownikom odprawy, na co te nie mają pieniędzy. To jednak nie wszystko. Jeśli PIB zabierze nam sprzęt kolejna grupa pracowników nie będzie miała na czym pracować i też zostanie zwolniona. Szacujemy, że po wprowadzeniu ustawy w życie pracownicy w skali całego kraju stracą ok. 4 tys. osób, a w dłuższej perspektywie Państwowa Inspekcja Sanitarna czeka całkowita likwidacja – wskazuje Piotr Kaczmarczyk.

Po utworzeniu Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa żywności sanepidy mają zajmować się głównie kontrolą suplementów diety oraz tzw. dopalaczy. Jednak jak wskazują zwierzchnicy, pozbawiona środków finansowych oraz sprzętu Państwowa Inspekcja Sanitarna nie będzie w stanie skutecznie realizować tych zadań. - Jeżeli PIB zabierze sanepidom sprzęt, specjalistyczne laboratoria będące częścią inspekcji sanitarnej zostaną zlikwidowane. W efekcie kontrola dopalaczy stanie się fikcją, a szpitale po raz kolejny zapełnią się młodymi ludźmi po zażyciu tego typu substancji – podkreśliła podczas konferencji Halina Cierpień przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność w Katowicach.

łk

[rodło: solidarnosc.org.pl](http://rodlo.solidarnosc.org.pl)

[Czytaj więcej o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa żywności](#)